



Call for papers:

Radykalny Inkluzywizm. Orygenes zamiast Schmitta

Rehabilitacja myśli Carla Schmitta w ostatnich latach łączy się z niemal powszechną akceptacją fundamentalnego założenia jego wizji polityki, opartej na rozróżnieniu wrog-przyjacieli. Myślenie Schmitta jest „płaskie”, jest myśleniem w perspektywie okopu i frontu 1szej Wojny Światowej. Wojny, która zniszczyła „stary świat” i otworzyła drzwi prądom i ideologiom odrzucającym uniwersalizm. Wrogi jest dla Schmitta niezbędnym czynnikiem pozwalającym zdefiniować własną tożsamość i podmiotowość. W interesujący sposób, ta schmittiańska post-polityczna perspektywa radykalnego i niemożliwego do przezwyciężenia rozdzielania splata się więc z pozostałościami po post-modernistycznych obsesjach fragmentu, we wspólnym lęku przed totalizującą całością. W interpretacji współczesnej lewicy (przede wszystkim Chantall Mouffe) Schmitt mówi jednym głosem z Marksem, głosem walki klas i agonistycznego konfliktu. Ten sojusz wymierzony przeciw liberalnemu kapitalizmowi, przeciwko technicznej racjonalności współczesnej (post?)demokratycznej debaty. Czy jednak agonistyczny pluralizm jest jedyną alternatywą? Czy jest jedynym pluralizmem, który można organizować politykę? Czy możemy wyobrazić sobie pluralistyczny totalizm? Czy możemy pomyśleć radykalny inkluzywizm polityki w horyzoncie apokatastazy? Inkluzywizm który jest totalny, ale nie jest totalitarny? Odrzucając „płaską” wyobraźnię Schmitta szukamy więc wielowymiarowych, „prze-strzennych” narracji, które pozwalają łączyć – choćby na chwilę i tylko częściowo – budując włączające, uniwersalne całości.

Czekamy na teksty, które będą próbowały odnowić wiarę w możliwość uniwersalnej, inkluzywnej polityki, w której konflikt oczywiście istnieje, ale jako napięcie domagające się rozwiązania. Jednocześnie widzimy konieczność krytycznego pracowania przedstawionej idei. Zakładamy, że mogą istnieć nieprzezwyciężalne trudności z realizacją formuły pluralistycznego totalizmu. Aksjonormatywny postulat postugiwania się rozumem komunikacyjnym czy wiara w sferę publiczną opartą na „ceremoniale” będącym zarazem formą i grą redukującą płaszczyzny osobistych tarć to tylko dwa z wielu możliwych przykładów aporii stojących na drodze totalnej inkluzywności. Czy zracjonalizowana i zaabsorbowana indywidualną ekspresją kultura Zachodu potrafi zorganizować się wokół takiego ceremoniału i znaturalizować poczucie wspólnotowości nieredukujące się do wspólnoty sprawy bądź krwi? Zapraszamy do współtworzenia numeru, którego busolą będzie radykalna docieklivość intelektualna. Chcemy wierzyć, że możemy czerpać z idei Rancière’a – demokracja musi nieustannie kwestionować ustanowiony horyzont tego, co przyjęte, by przetrwać – pozostając wobec niej krytyczni. Tylko taki namysł nad manifestem inkluzywnej polityki, zapewnić może zarówno powodzenie jego aplikacyjnych funkcji, jak i intelektualną wiarygodność. Jesteśmy otwarci na każdą możliwą uniwersalistyczną perspektywę – od religijnych po transhumanistyczne, od odwołujących się do tradycyjnego konserwatyzmu po neo-komunizm.